

Sygn. akt I ACa 1499/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 czerwca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA – Dorota Markiewicz

Sędzia SA – Jacek Sadowski

Sędzia SO del. – Mariusz Łodko /spr./

Protokolant – st. sekr. sad. Katarzyna Foltak

po rozpoznaniu w dniu 7 czerwca 2013 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa M. K.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W., L. W. i Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 8 sierpnia 2012 r. sygn. akt I C 234/08

oddala wszystkie apelacje.

UZASADNIENIE

M. K. (dalej także **Powód**) wniósł o zasądzenie na jego rzecz solidarnie od: (...) S.A. z siedzibą w W., L. W. i Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. (dalej także **Pozwani, Pozwany**): kwoty 45.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznany ból i krzywdę oraz uszczerbek na zdrowiu, kwoty 87.756,34 zł tytułem odszkodowania za utracone dochody, kwoty 972,09 zł tytułem zwrotu poniesionych kosztów leczenia, kwoty 720 zł tytułem zwrotu poniesionych kosztów dodatkowego wyżywienia oraz kwoty 2.280 zł tytułem kosztów opieki nad powodem, a także – o zasądzenie solidarnie od pozwanych na rzecz powoda kosztów postępowania wraz z kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu pozwu powód podniósł, iż dochodzone pozwem roszczenie o zapłatę, związane jest z upadkiem na oblodzonym chodniku osiedla (...) w W. w dniu 15 marca 2005 roku, na skutek, którego doznał obrażeń ciała w postaci złamania spiralnego piszczeli prawej i podgłowego złamania strzałki podudzia prawego. Bezpośrednią przyczyną wypadku i jego skutków, było niewykonanie przez zarządcę budynku (...) S.A. obowiązku odśnieżenia chodnika, pomimo złych warunków pogodowych i nieustannego sygnalizowania przez mieszkańców konieczności prowadzenia takich prac. Z uwagi jednak na fakt, iż zarządca budynku, jako osobę zobowiązaną do utrzymania chodników w stanie niezagrażającym bezpieczeństwu użytkowników na podstawie zawartej z nim umowy wskazał L. W. prowadzącą działalność gospodarczą pod nazwą G., natomiast L. W. wskazała (...) S.A. jako podmiot właściwy do naprawienia szkody w ramach zawartej z nią umowy ubezpieczenia – powód pozwał wszystkie te trzy podmioty solidarnie.

Pozwani żądania nie uznali i wnieśli o jego oddalenie oraz o zasądzenie kosztów procesu. Pozwany (...) S.A. zarzucił, iż na podstawie art. 429 k.c., jest zwolniony od odpowiedzialności, gdyż powierzył wykonywanie czynności

w zakresie utrzymywania czystości na osiedlu przedsiębiorstwu, które w zakresie swej działalności zawodowej trudni się wykonywaniem takich czynności. Z kolei Pozwana L. W., zarzuciła, iż wywiązywała się z powierzonych obowiązków utrzymywania czystości na osiedlu, a nadto zakwestionowała fakt zdarzenia, skutkującego ewentualną odpowiedzialnością odszkodowawczą w miejscu i czasie podanym przez Powoda. Zarzuciła również zawyżenie przez Powoda sposobu wyliczenia poniesionej szkody.

Z kolei Pozwany (...) S.A. także wniósł o oddalenie powództwa, kwestionując okoliczności wypadku oraz winy Pozwanej L. W., która powierzone obowiązki wykonywała prawidłowo. Nadto Pozwany powołał się na ograniczenie jego odpowiedzialności do górnej granicy sumy gwarantowanej na podstawie zawartej umowy, potwierdzonej polisą ubezpieczeniową, która ograniczona jest do kwoty 40.000 zł.

W toku postępowania Powód ograniczył swoje roszczenie w stosunku do (...) S.A. do kwoty 40.000 zł, a na rozprawie w dniu 02 czerwca 2010 roku sprecyzował, iż domaga się odsetek od 25 grudnia 2005 r. do dnia zapłaty, czyli od 37 dnia, od zgłoszenia roszczenia na piśmie, zgłoszonego do ostatniego z pozwanych, tj.: (...) S.A.

Wyrokiem z 8 sierpnia 2012 roku, Sąd Okręgowy w Warszawie, w sprawie sygnatura akt I C 234/08, uwzględnił powództwo w całości zasądając solidarnie od (...) Spółki Akcyjnej w W., L. W. i Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz M. K.: kwotę 45.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 8 sierpnia 2012 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia, kwotę 91.728,43 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 30 maja 2008 r. do dnia zapłaty tytułem odszkodowania, oddalając powództwo dalej idące, co do odsetek oraz rozstrzygnął o kosztach procesu oraz orzekł o ograniczeniu odpowiedzialności Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. w zakresie świadczeń określonych w wyroku do łącznej kwoty 40.000 zł.

Sąd Okręgowy ustalił, iż: W dniu 15 marca 2005 roku około godziny 7:10 na osiedlu (...) przy ul. (...) w (...) -letni wówczas M. K., mieszkaniec(...) w drodze do samochodu zaparkowanego za (...) poślizgnął się na oblodzonym i częściowo zaśnieżonym chodniku, znajdującym się na terenie osiedla, na którym mieszkał. Upadając, prawa noga utkwiała mu w narożniku krawężnika, w miejscu, gdzie był skręt chodnika pod kątem prostym, w wyniku, czego przewrócił się i doznał złamania spiralnego kości piszczeli prawej i podgłowego złamania strzałki podudzia prawego. M. K. idąc w stronę swojego samochodu poruszał się ostrożnie, gdyż już po wyjściu z bloku zauważył, że jest ślisko, a chodnik nie był oczyszczony z lodu i z pozostałości udeptanego śniegu.

Z ustaleń Sądu I instancji wynika również, iż ani 14 marca 2005 r., ani w dnia następnego, w oparciu o pomiary ze stacji (...) W. – O. w W., nie było opadów śniegu, natomiast na podłożu pozostawała pokrywa śnieżna z poprzednich dni. W rejonie B., czyli gdzie znajduje się osiedle (...), od godzin południowych 14 marca 2005 roku temperatura powietrza wynosiła ok. 4° C, po czym po południu spadła do ok. 3-2° C, zaś w godzinach późnowieczornych 14 marca 2005 roku do ok. -0,5° C. W nocy z 14 na 15 marca 2005 roku nastąpił dalszy spadek temperatury powietrza od -1° C do ok. -3° C, w godzinach wczesnorannych 15 marca 2005 roku było od -4° C do -5° C, a w godzinach rannych tego dnia nastąpił wzrost temperatury z ok. -3° C do ok. -0,5° C. W dniu, w którym doszło do nieszczęśliwego wypadku, idącego chodnikiem M. K. zauważyli i pozdrowili jego znajomi i zarazem sąsiedzi – małżonkowie J. B. i K. B.. Widziała go także przez okno sąsiadka J. W., gdy zmierzał chodnikiem do swojego miejsca parkingowego. Zaraz po upadku o godz. 07:13 M. K. zadzwonił do K. B. prosząc o pomoc, wobec czego państwo B. zawrócili i zastali leżącego na końcu chodnika podpartego na prawnym boku M. K., który jęcząc uskarżał się na ból nogi informując o okolicznościach zdarzenia. Upadając M. K. krzyknął, co usłyszała przez otwarte okno jego córka A. K., która od razu wyjrzała przez okno i zobaczyła ojca leżącego na chodniku, o czym powiadomiła matkę. Obie już nie spały, ale jeszcze leżały w łóżkach. I. K. krzyknęła z balkonu, że zaraz zejdzie, szybko ubrała się i wyszła na parking, mijając po drodze na zewnątrz budynku sąsiadkę J. W. i jej córkę, którym powiedziała, aby uważały, bo na chodniku jest ślisko i jej mąż pewnie złamał sobie nogę. Po wyjściu z budynku J. W. stwierdziła, iż rzeczywiście jest ślisko, a chodniki nie były posypane.

Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika również, iż budka, zajmowana przez pracowników ochrony, była umiejscowiona przy wyjeździe z osiedla, tj. na drugim jego końcu i żaden z ochroniarzy nie pojawił się w pobliżu w czasie zdarzenia, nie widział upadku M. K.. K. B. zatelefonował na pogotowie o godzinie 07:18, aby dowiedzieć się gdzie jest ostry

dyżur i zdecydował, że szybciej zawiezie M. K. własnym autem. Państwo B. pomogli koledze wejść do ich samochodu i pojechali z nim i z jego żoną do Wojewódzkiego Szpitala (...) w W. (dotarli na miejsce ok. godziny 08:00), przy czym J. B. wysiadła z auta po drodze, gdzie była mówiona z koleżanką, aby dotrzeć do pracy. Po przywiezieniu do szpitala, M. K. został posadzony przez sanitariusza na wózku inwalidzkim i zostały mu założone łupki w celu unieruchomienia kończyny. K. B. odjechał, a w szpitalu z M. K. została żona, pobrano mu krew i zrobiono prześwietlenie nogi, po czym lekarz poinformował go, że musi zostać w szpitalu, gdyż konieczna jest operacja. Po dłuższym oczekiwaniu wraz z żoną w izbie przyjęć M. K. został przyjęty do Kliniki (...) o godzinie 09:20. I. K. zadzwoniła po K. B., który zawiózł ją do domu w celu zabrania rzeczy niezbędnych mężowi, a następnie przywiózł z powrotem do szpitala wraz z córką. Hospitalizacja powoda trwała od 15 do 21 marca 2005 roku, w trakcie której zastosowano leczenie operacyjne – w dniu 15 marca 2005 roku dokonano zespolenia złamania metodą ZESPOL, nałożono szynę zewnętrzną z sześcioma śrubami zakotwiczonymi w kościach i zastosowano 2 wewnętrzne śruby ciągnące, gips podudziowy. W ramach zaleceń poszpitalnych zakazano powodowi obciążania operowanej kończyny i nakazano jej elewację oraz zaordynowano leki. Przez pierwsze trzy dni po operacji M. K. nie mógł wstawać nawet do toalety, żona pomagała mu się umyć i przywoziła mu codziennie jedzenie, w tym galaretki, jogurty i świeżo wyciskane soki w celu wzmocnienia organizmu i dostarczenia mu wapnia zgodnie z zaleceniami lekarskimi. Pod koniec pobytu w szpitalu zaczął wstawać przy pomocy dwóch kul – poruszania się o kulach uczył go rehabilitant, przy czym początkowo przemieszczał się tylko do toalety. Pielęgniarka zmieniała mu opatrunki przy śrubach zewnętrznych oraz oczyszczała rany w tym miejscu, aby nie powstawały skrzepy. Potem, w warunkach domowych, czynności te wykonywała I. K., co każdorazowo powodowało u jej męża dyskomfort i ból. Po powrocie do domu M. K. przyjmował leki przeciwbólowe, preparat wapniowy, leki na krążenie, aby nie puchła noga, i robił sobie zastrzyki przeciwzakrzepowe w brzuch przez 3 miesiące. Stosowane były także okłady żelowe. Przez dwa miesiące pozostawał w pozycji leżącej z uniesioną nogą, a wstawał o dwóch kulach tylko do toalety, co wiązało się z dużym bólem i rozcinaniem skóry, gdyż gips ściągał skórę na nodze w miejscu nałożonej szyny. Żona pomagała mu przy toalecie i myciu, gdyż gipsu i rany nie można było zamoczyć. Przez okres od marca do października 2005 roku M. K. korzystał ze specjalnej lekkostrawnej diety, tj. m.in. pił świeżo wyciskane soki, jadł ryby, galaretki i produkty z większą zawartością wapnia – jogurty i kefiry. Trzeba było mu przygotowywać i podawać jedzenia oraz inne rzeczy. Początkowo, co kilka dni, a potem raz na 3-4 tygodnie M. K. był zawożony przez żonę do szpitala na wizyty kontrolne i prześwietlenia. W opiece nad ojcem w pewnym stopniu pomagała także A. K.. Ani córka ani żona powoda wówczas nie pracowały, A. K. studiowała. Zwłaszcza w okresie pierwszych dwóch miesięcy po wypadku M. K. był załamany, bezradny wobec bólu i ograniczeń w poruszaniu się oraz niepewny, co do swojej przyszłości. Obawiał się, czy w ogóle będzie chodził oraz czy będzie w stanie powrócić do pracy, a był wówczas jednym żywicielem trzyosobowej rodziny.

Z ustaleń Sądu I instancji wynika również, iż dopiero po 2 miesiącach zaczął chodzić o dwóch kulach i ćwiczyć opieranie nogi na specjalnie zakupionej w tym celu piłce. Na jego prośbę lekarze zmienili gips ciężki na lżejszy, tak, aby w trakcie poruszania się nie ranił nogi. Następnie M. K. zakładał już tylko gipsowe łupki na noc, aby uniknąć przypadkowego urazu. O dwóch kulach chodził do sierpnia 2005 roku, a o jednej – przez kolejny miesiąc. Od czerwca do września 2005 roku żona zawoziła go na prywatną rehabilitację, 2 – 3 razy w tygodniu, koszt jednej godziny wynosił ok. 60 zł. Podczas tych wizyt wykonywał ćwiczenia, był poddawany masażom oraz zabiegom przy użyciu lasera i prądów. Czasem musiał dojechać na rehabilitację taksówką, a nawet środkami komunikacji miejskiej, co było bardzo uciążliwe. Od września do przełomu listopada i grudnia 2005 roku korzystał z rehabilitacji refundowanej przez NFZ, wówczas już nie korzystał z kul i nie wymagał opieki ze strony żony. Następnie powrócił do rehabilitacji prywatnej, jednak już rzadszej – raz na 1-2 tygodnie, gdyż na częstsze zabiegi nie starczało mu pieniędzy. Zgromadzone przed wypadkiem oszczędności przeznaczył bowiem na wykończenie mieszkania zakupionego w 2003 roku, a także na spłacanie rat kredytu. Zadłużył się wówczas u członków rodziny i znajomych. W dniu 26 września 2005 roku powód doznał dodatkowego urazu – skręcenia stawu skokowego.

Z ustaleń Sądu I instancji wynika również, iż ponowne przyjęcie M. K. do Wojewódzkiego Szpitala (...) miało miejsce 21 października 2005 roku w związku z wygojeniem złamania podudzia prawego, a 24 października 2005 roku przeprowadzono operację usunięcia materiału zespalającego, zastosowano antybiotykoterapię i profilaktykę przeciwzakrzepową. Powód został wypisany w dniu 26 października 2005 roku z zaleceniem oszczędzania operowanej kończyny, zmiany opatrunku do 2 dni i przyjmowania leków. Lekarze, co prawda sugerowali pozostawienie szyny na

dłużej, ale M. K. poprosił o wcześniejsze jej usunięcie, gdyż chciał powrócić do pracy, a osoby, z którymi współpracował nie chciały dłużej oczekiwać na jego powrót. Na zwolnieniu lekarskim M. K. przebywał od 15 marca do 25 października 2005 roku. W okresie od 31.03.2005 r. do 01.11.2005 r. zawiesił prowadzoną działalność gospodarczą. Z uwagi na niepodleganie dobrowolnemu ubezpieczeniu chorobowemu, nie był mu wypłacany zasiłek chorobowy, ani nie otrzymywał przez ten czas żadnych innych dochodów. W okresie od 22 marca do 02 lipca 2005 roku wydatkował kwotę 972,09 zł na zakup leków i środków opatrunkowych.

Sąd I instancji ustalił, że M. K. jest z wykształcenia technikiem elektronikiem, pracuje, jako technik dźwięku i wizji, zarówno przed wypadkiem, od ok. 1997 – 1998 roku, jak i obecnie prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą „M. K.. Naprawa i konserwacja urządzeń elektronicznych”, a także był i nadal jest stałym współpracownikiem firmy (...) sp. z o.o. z siedzibą w W.. Przed wypadkiem stale współpracował także z (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. oraz przez krótszy okres z (...). Jego dochody w pierwszej z wymienionych firm w roku 2004 wyniosły 98.749,47 zł brutto (z tytułu działalności gospodarczej) i 6.600 zł brutto (z tytułu umowy o dzieło), zaś w roku 2005 (do 15.03.2005 r.) odpowiednio: 20.553 zł brutto i 300 zł brutto, natomiast w drugiej z firm: w roku 2004 – 45.105 zł netto, a w roku 2005 – 15.300 zł netto, zaś w trzeciej firmie: w 2004 roku – 6.847 zł.. Łączny miesięczny dochód netto M. K. przed wypadkiem wynosił ponad 12.000 zł, a współpraca z ww. podmiotami odbywała się na podstawie umów krótkoterminowych, często ustnych, co było powszechnie praktykowane w tej branży. W ramach wykonywanej pracy pracował on zarówno w studiu, jak i na wyjazdach w różnych częściach Polski oraz za granicą, także w wozach transmisyjnych (transmitujących wydarzenia sportowe, koncerty, pokazy mody), w tym przy przenoszeniu ciężkiego sprzętu, co wymagało dużej odporności i sprawności fizycznej.

M. K. na nowo podjął pracę w listopadzie 2005 roku, jednak na skutek wypadku i związanego z tym półrocznego zawieszenia działalności gospodarczej, nie był w stanie powrócić do wykonywania pracy w takim zakresie jak uprzednio. W szczególności nie jeździ już w wozach transmisyjnych, co wymagało zbyt długiego pozostawania w pozycji siedzącej, a także nie może nosić ciężkiego sprzętu i nie ma możliwości zatrudnienia asystenta. Mimo podjęcia prób pracy, jako montażysta (zarówno przed jak i po wypadku) – praca ta mu nie odpowiada, gdyż nie jest w niej wystarczająco dobry. Początkowo przez 2-3 tygodnie ponownie używał kul i musiał być ostrożny przy poruszaniu się. W związku z powyższym jego zarobki znacznie się zmniejszyły, w marcu 2008 roku zarabiał ok. 6.261 zł netto.

Przed wypadkiem M. K. był osobą bardzo aktywną, sprawną i wysportowaną, nie miał problemów ze zdrowiem. Uprawiał narciarstwo, jazdę na desce snowboardowej, tenis, windsurfing, a także wraz z żoną tańczył (posiada klasę taneczną). Wszystkie te zajęcia sprawiały mu dużą przyjemność i stanowiły sposób spędzania wolnego czasu wraz z przyjaciółmi i rodziną. Co prawda lekarze pozwolili mu na ewentualne dalsze uprawianie ww. sportów, jednak w sposób bardzo ostrożny, gdyż istnieje ryzyko ponownego urazu nogi. W związku z tym ograniczeniem i obawami, M. K. nie powrócił do dawnej aktywności, poprzestając na jeździe na rowerze oraz pływaniu w basenie. Rzadziej także odbywa spotkania towarzyskie ze znajomymi, tańczy tylko trochę i nie w ten sam sposób jak dawniej.

Obecnie M. K. nadal odczuwa czasem ból nogi, zwłaszcza, gdy zmienia się pogoda, gdy wstaje po dłuższym siedzeniu z nieruchomą nogą, ale także niespodziewanie przy chodzeniu i dłuższym staniu – wówczas musi przystanąć, odpocząć i rozruszać nogę. Z uwagi na przykurcz ścięgna ma on problemy ze schodzeniem po schodach, nie może biegać, a tylko ewentualnie truchtać. Nadal ma pewne trudności z chodzeniem, ale stara się to ukrywać, zwłaszcza w pracy. Boli go miejsce przy bliźnie, a dotykanie tego miejsca sprawia w nim wrażenie jakby nie dotykał własnego ciała. Z uwagi na wysuszenie skóry w tym miejscu, musi stosować kremy nawilżające. Natomiast przy normalnym chodzeniu po płaskiej powierzchni nie kuleje, chodzi „normalnie”. W maju i czerwcu 2006 roku M. K. zaczęły doskwierać bóle kręgosłupa oraz promieniujące bóle na wysokości prawego biodra, rehabilitant wyraził podejrzenie, że może to być związane z urazem doznany w wypadku i długotrwałym poruszaniem się o kulach.

Sąd Okręgowy ustalił również, że w dacie wypadku zarządcą na osiedlu (...) był (...) S.A., który 10 stycznia 2003 roku zawarł z L. W., prowadzącą działalność gospodarczą w R. pod nazwą „ Usługi (...), Sprząatanie Wnętrz (...) Umowę o utrzymanie czystości na osiedlu (...) w W., na czas nieokreślony. Przedmiotem tej umowy było zlecenie wykonania usług w zakresie codziennego sprzątania i utrzymania czystości budynków mieszkalnych oraz terenów

zewnątrznych osiedla (...), (...) przy czym zleceniobiorca zobowiązał się do zapewnienia sprzętu, narzędzi oraz materiałów czystościowych do realizacji przedmiotu umowy. Nadzór nad robotami stanowiącymi przedmiot umowy miał sprawować ze strony zleceniodawcy administrator osiedla (...). W przypadku nie wykonania lub nienależytego wykonania czynności objętych załącznikiem nr 1 do umowy, zleceniodawca miał prawo potrącić 1/30 wynagrodzenia za sprzątnięcie posesji za każdy dzień nieprawidłowego wykonania przedmiotu umowy, a nadto miał prawo zlecić zastępcze sprzątnięcie innej firmie a kosztami obciążyć zleceniobiorcę.. Upřednio strony łączyła umowa z dnia 10 stycznia 2001 roku, obejmująca budynki przy ul.(...). Wyboru firmy sprzątnięjącej na podstawie złożonych przez oferentów i przedstawionych przez pracownika M. G. ofert dokonał dyrektor (...) S.A. Zgodnie z wpisem do ewidencji działalności gospodarczej przedmiot działalności ww. firmy wpisano usługi remontowo – budowlane, sprzątnięcie wewnątrz. W dniu 01 lutego 2005 roku L. W. w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą zawarła umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej deliktowej z (...) S.A. na okres od 02.02.2005 r. do 01.02.2006 r. z ograniczeniem sumy ubezpieczenia do kwoty 40.000 zł.

W okresie luty – marzec 2005 roku na osiedlu (...) panowały bardzo trudne warunki, do godziny 10 nie były odśnieżane chodniki ani ulice, mieszkańcy mieli problemy z poruszaniem się na chodnikach i z mijaniem się samochodami, ponieważ na ulicach zalegał śnieg, a na chodnikach lód i rozdeptany śnieg. Zdarzały się stłuczki. Widywano jedynie jedną osobę chodzącą po osiedlu z łopata do odśnieżania, miotłą, czy taczka, wobec czego zdarzało się, że mieszkańcy w grupach sami odśnieżali teren. Raz pojawił się pług na ulicy, jednak w wyniku jego pracy pozostały zasypane miejsca parkingowe. W pogotowiu była także inna współpracująca firma. Administrator zalecał firmie sprzątnięjącej odśnieżanie przede wszystkim ciągów pieszych do klatek schodowych, dojścia do miejsc parkingowych były odśnieżane w drugim etapie, natomiast odśnieżanie miejsc parkingowych nie należało do obowiązków firmy sprzątnięjącej. Zastrzeżenia odnośnie braku należytego odśnieżania na osiedlu miało wielu jego mieszkańców – wyrażali je na forum internetowym od około 25 lutego 2005 roku, m.in. w dniach 11, 14 i 15 marca 2005 roku i dzwonili do zarządcy, firmy sprzątnięjącej i do administratora, na co odpowiadał im administrator K. A., przyznając, że od dłuższego czasu „walczy” z firmą (...), która ma w obowiązku utrzymanie osiedla, lecz jego notatki i uwagi są ignorowane, nie przynosząc dla mieszkańców oczekiwanych efektów. M. K. na początku 2005 roku wyjeżdżając z osiedla uderzył w słupek chroniący chodnik i obwiniał o to firmę sprzątnięjącą (...) S.A. W styczniu 2005 roku zwrócił się on do (...) S.A. m.in. zarzucając brak należytego odśnieżania, co zgłaszał K. A. już w poprzednim roku. Zwracał on często uwagę także na wiele innych usterek i zaniedbań, które w jego ocenie wystąpiły ze strony zarządcy i administratora. W dniu 14 marca 2005 roku o godz. 17:00 K. A. zwrócił się do pracowników firmy sprzątnięjącej o wykonanie prac na drogach osiedlowych (udrożnienie studzienek, odśnieżenie miejsc postojowych gościnnych). Wówczas zatrudniony przez L. W. koordynator G. G. (2) zatelefonował m.in. do zatrudnianego dorywco P. S., wzywając go pilnie do prac porządkowych na osiedlu. Wraz z nim na ten teren przybyły jeszcze 4 osoby i polecono im udrożnienie studzienek kanalizacyjnych. W dniu 24 marca 2005 roku (...) S.A. zwrócił się z pismem do L. W. informując, iż pomimo wielokrotnych rozmów telefonicznych oraz bezpośredniego zwracania uwag na niedociągnięcia w utrzymaniu porządku i czystości na terenie osiedli (...) i (...) nie zauważono trwałej, istotnej poprawy w tym zakresie. Zarządca wyraził oczekiwanie natychmiastowej i trwałej poprawy, jakości świadczonych usług, zaś w przeciwnym wypadku zagroził rozwiązaniem umów.

Sąd I instancji ustalił również, iż M. K. zgłosił swój wypadek zarządcy – (...) S.A. w piśmie z dnia 15 kwietnia 2005 roku, zarzucając niewykonanie obowiązku odśnieżania oraz zapowiadając wystąpienie o zadośćuczynienie i odszkodowanie. (...) S.A. wezwał go wówczas do przedstawienia dokumentacji potwierdzającej fakt zaistnienia wypadku na osiedlu oraz wysokość poniesionych szkód. W kwietniu 2005 roku, na skutek niezadowolenia ze sposobu sprawowania czynności zarządu przez (...) S.A. właściciele lokali na osiedlu (...) wybrali zarząd składający się z mieszkańców. W dniu 22 lipca 2005 roku M. K. działając przez pełnomocnika skierował do (...) S.A. wezwanie do zapłaty zadośćuczynienia, zwrotu utraconych zarobków i kosztów leczenia oraz zwrotu kosztów dodatkowego wyżywienia w kwocie 720 zł. W odpowiedzi na to pismo (...) S.A. stwierdził, iż brak jest podstaw do przyjęcia odpowiedzialności spółki za szkodę doznaną przez M. K. w świetle art. 429 k.c., albowiem obowiązki z zakresu utrzymania czystości na osiedlu powierzone zostały profesjonalście – firmie (...), m.in. w zakresie odśnieżania chodników, ich posypywania solą i piaskiem oraz usuwania oblodzeń. W związku z powyższym pismem z dnia 26 września 2005 roku pełnomocnik M. K. zwrócił się do L. W., która w odpowiedzi poinformowała go, że posiada polisę ubezpieczeniową i w związku z tym wszelkie roszczenia

należy kierować do (...) S.A. Jednocześnie L. W. zadeklarowała daleko idącą pomoc w pozytywnym zakończeniu tej sprawy i przekazała wyrazy współczucia. Następnie w piśmie z 18 listopada 2005 r. zawiadomił o zdarzeniu (...) S.A., żądając naprawienia szkody i krzywdy. W odpowiedzi na wystąpienie ubezpieczyciela L. W. oświadczyła, że chodniki na całym osiedlu były posypane mieszanką piaskowo – solną, przy odśnieżaniu pracowało 3 mężczyzn do godziny 2:00 w nocy, a w dniu rzekomego zdarzenia oraz w dniu poprzedzającym brak było opadów. Stwierdziła nadto, że duże rozbieżności w opisie samego zdarzenia wskazują, że go w ogóle nie było, albo mogło ono nastąpić na klatce schodowej, podczas zbiegania ze schodów. M. K. określiła, jako „wyjątkowego piniacza”, mającego pretensje do wszystkich i o wszystko.

W oparciu o tak dokonane ustalenia faktyczne, Sąd I instancji przyjął, iż powództwo zasługiwało na uwzględnienie w całości odnośnie roszczenia głównego i częściowo odnośnie roszczenia odsetkowego, natomiast w pozostałym zakresie, co do roszczenia odsetkowego podlegało oddaleniu. Po pierwsze, Sąd Okręgowy przyjął, iż okoliczności wypadku w wersji podanej przez powoda są wiarygodne i znajdują potwierdzenie nie tylko w zeznaniach samego powoda i świadków, ale także znalazło potwierdzenie w opinii biegłego sądowego J. D. (1), który potwierdził, iż analiza radiologiczna przebiegu złamania, już po założeniu płyty ZESPOL – bezwzględnie wskazuje na typowy mechanizm rotacyjny złamania, tj. na gwałtowną rotację zewnętrzną stopy, a następnie podudzia prawego poza zakres wytrzymałości tkanki kostnej – kości podudzia prawego. J. D. (1) podkreślił przy tym, iż nie ma żadnych radiologicznych markerów kostnych, które odróżniłyby złamanie z mechanizmu skrętnego na schodach, czy też na ulicy, a zatem uraz doznany przez powoda mógł nastąpić, i rzeczywiście nastąpił, na prostym odcinku śliskiego chodnika, tym bardziej, jeżeli jego noga utknęła w narożniku krawężnika. Biegły analizując cały materiał dowodowy, nie dopatrywał się możliwości, aby do złamania doszło na schodach. W warunkach zimowych, przy nienależytym odśnieżaniu i oblodzeniu, zwłaszcza przy wahaniami temperatury w okolicach 0^(o)C, na chodniku powstają nierówności, które także mogły się przyczynić do skrętnego złamania przez powoda kości. Rodzaj doznanego przez powoda złamania odpowiada także jego twierdzeniu, iż upadł na prawą stronę pleców. Konfrontacja i analiza całokształtu wskazanego wyżej materiału dowodowego, tj. zeznań świadków, przesłuchania powoda oraz opinii biegłego J. D. (1), doprowadziła, zatem Sąd I instancji do wniosku, iż przedstawiona przez M. K. wersja zdarzenia z dnia 15 marca 2005 roku jest zgodna z prawdą. Wersji tej nie podważają drobne rozbieżności w zeznaniach świadków w zakresie tego, czy po drodze do szpitala (...) została odwieziona do pracy, czy wysiadła w innym miejscu, ani też fakt oczekiwania przez powoda w szpitalu na przyjęcie na oddział ortopedyczny. Rozbieżności w zeznaniach dotyczącej odwożenia J. B. do pracy mają charakter czysto językowy, gdyż wszyscy świadkowie i powód zeznali dokładnie to samo. Co ostatecznie wyjaśnił powód w swoich zeznaniach. Na to, iż nie jest niczym niespotykanym przyjęcie pacjenta ze złamaniem na oddział dopiero po ponad dwóch godzinach od chwili złamania kończyny, zwrócił uwagę posiadający w tym zakresie stosowne doświadczenie biegły sądowy J. D. (1). Ponadto zdaniem Sądu nie wzbudza podejrzeń fakt dowiezienia powoda do szpitala samochodem K. B., zamiast wezwania w tym celu karetki pogotowia. Jeżeli bowiem K. B. o godzinie 07:18 zadzwonił na pogotowie i zapytał, gdzie jest ostry dyżur, a o godz. 09:20 przyjęto powoda na oddział ortopedyczny ze stwierdzeniem u niego poważnego złamania, to tylko na podstawie takich okoliczności trudno uznać, przy uwzględnieniu normalnego czasu oczekiwania w izbie przyjęć, aby przewiezienie powoda prywatnym samochodem do szpitala nie miało miejsca, albo miało na celu ukrycie rzeczywistych okoliczności, w jakich doszło do urazu. Trudno w szczególności przyjąć, jakoby powód po tak bolesnym wypadku celowo chciał uniknąć obecności ratowników medycznych w miejscu, w którym się przewrócił. Za podjęciem decyzji o przewiezieniu powoda samochodem K. B. z pewnością przemawiało przekonanie, iż w ten sposób szybciej dotrze on do szpitala, gdzie uzyska fachową pomoc.

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy, Sąd I instancji dał także wiarę powodowi oraz tym wszystkim świadkom, którzy utrzymywali, iż w czasie śnieżnej i mroźnej zimy 2004/2005 roku, a w szczególności w dniu 15 marca 2005 roku, na osiedlu (...) nie był utrzymany należyty porządek w zakresie odśnieżania i usuwania lodu z chodników. Przesłuchani mieszkańcy tego osiedla, tj. J. i K. B., J. W., K. R., P. B. i A. D. jednoznacznie i zgodnie zeznali, że chodniki przeważnie nie były odśnieżane ani posypywane, nie był usuwany lód, o użyciu pługu słyszeli tylko raz, widywali czasem tylko jednego pracownika firmy sprzątającej z łopata, który samodzielnie nie był w stanie należycie oczyścić terenu, przy czym jakiegokolwiek prace odśnieżające były z reguły rozpoczynane w godzinach 09:00

– 10:00. Rano, gdy mieszkańcy wychodzili do pracy, musieli brodzić w śniegu i uważać na oblodzenia, a nadto mieli znaczne problemy z wyjechaniem autami z osiedla, w związku, z czym kilkakrotnie sami odśnieżali miejsca parkingowe i chodniki. Wszyscy, ww. świadkowie wskazali również, iż mieszkańcy wielokrotnie kierowali do zarządcy, administratora i firmy sprzątającej skargi dotyczące tej sytuacji, zarówno na forum internetowym, telefonicznie oraz na piśmie, a pośrednikiem w tym zakresie był głównie administrator K. A., który jednak nie podejmował wystarczających działań albo były one nieskuteczne. Zeznania te znajdują potwierdzenie w treści złożonych do akt sprawy wydruków z forum internetowego prowadzonego przez mieszkańców. W świetle tego materiału dowodowego zeznania administratora – K. A., pracownika zatrudnionego przez firmę sprzątającą – P. S., pracownika (...) S.A. – M. G. i koordynatora – G. G. (2), nie są wiarygodne w zakresie, w jakim osoby te utrzymywały, że stan czystości na osiedlu był odpowiedni, firma sprzątająca należycie wywiązywała się ze swych obowiązków, a ze strony mieszkańców nie było skarg. Nadto K. A. przyznał, co prawda, że to do niego należał bezpośredni nadzór nad usługami świadczonymi przez firmę (...), jednak jego zeznania nie były spójne i konsekwentne w pozostałym zakresie. Z jednej strony zeznał on bowiem, że na terenie osiedla codziennie sprzątało 4-5 osób, których efekty pracy sprawdzał, a w gotowości była inna firma sprzątająca, zaś z drugiej strony podał, iż bywało ciężko przedostać się na część parkingową, a przy dużych opadach z tyłu budynku na ciągach jezdnych było zaśnieżone i miał kłopoty w poruszaniu się samochodem po osiedlu. Nadto w jednym miejscu swych zeznań świadek ten wskazał, że nie jest sobie w stanie przypomnieć, czy były sygnały o niewłaściwym odśnieżaniu w godzinach rannych i nie przypominał sobie, czy były problemy z firmą (...) dotyczące odśnieżania, w innym miejscu zeznał, że miał informacje nieoficjalne, żeby ulepszać, poprawiać pracę firmy sprzątającej, natomiast w kolejnym miejscu, dopiero po okazaniu mu wydruku z forum internetowego podał, że w większości przypadków jego interwencje na skutek skarg mieszkańców na forum internetowym były skuteczne. W ocenie Sądu Okręgowego, z uwagi na fakt, iż K. A. w dacie przesłuchania go na rozprawie nadal był pracownikiem (...) S.A. mógł on celowo zasłaniać się słabą pamięcią odnośnie okresu zimy 2005 roku, aby uchronić swego pracodawcę przed odpowiedzialnością za wypadek z dnia 15 marca 2005 roku. Świadczy o tym chociażby kategorięczne stwierdzenie tego świadka dopiero, po okazaniu mu pisma z akt sprawy, iż w większości przypadków jego interwencje były skuteczne, podczas gdy uprzednio trzykrotnie powtórzył, iż rzekomo nie jest w stanie sobie przypomnieć żadnych interwencji mieszkańców w sprawie odśnieżania i problemów z firmą (...).

O nienależytym wywiązywaniu się L. W. z obowiązków związanych z odśnieżaniem i usuwaniem lodu oraz o skargach mieszkańców świadczy niezbitie także treść skierowanego do niej pisma pracownika (...) S.A. z dnia 24 marca 2005 roku, w którym pracownik ten w imieniu zarządcy poinformował L. W., iż „pomimo wielokrotnych rozmów telefonicznych oraz bezpośredniego zwracania uwagi na niedociągnięcia w utrzymaniu porządku i czystości na terenie osiedla (...) nie zauważa trwałej, istotnej poprawy w tym zakresie”. Treść tego pisma w pełni odpowiada twierdzeniom przesłuchanych w sprawie świadków – mieszkańców osiedla (skargi na niedostateczne odśnieżanie, szczególnie dojeżdż do parkingów i posypywania chodników i jezdni solą, zatrudnianie zbyt małej ilości osób, brak reakcji bądź opóźniona reakcja na uwagi kierowane do osób odpowiedzialnych za utrzymanie czystości). W odniesieniu do stanu chodników rankiem w dniu 15 marca 2005 roku, Sąd dał wiarę G. G. (2) oraz P. S., iż w przeddzień na polecenie K. A. było przeprowadzane udrażnianie studzienek. Celowość takiego działania mogła wynikać z faktu, iż 14 marca 2005 roku w ciągu dnia temperatura była dodatnia, co sprzyjało topieniu się nagromadzonego w poprzednich dniach śniegu, jednakże zdziwienie musi budzić późna pora wykonywania tych prac, tym bardziej, że w godzinach późnowieczornych temperatura powietrza spadła do $-0,5^{\circ}\text{C}$ i w nocy nadal spadała, co nie zapowiadało odwilży. Zarazem G. G. (2) zeznał, że studzienki były udrażniane, bo nie było na tym osiedlu miejsc, w których mogliby przesunąć nagromadzony śnieg, z czego można wnioskować, że cały śnieg nie został usunięty z chodników, a pracownicy niezasadnie liczyli na to, że spłynie on w ciągu nocy do studzienek i z wody nie powstanie nad ranem lód (który zresztą musiał już powstawać późnym wieczorem ze względu na spadek temperatury poniżej 0°C , wobec czego chodniki wymagały posypania solą czy piaskiem w nocy bądź wczesnym rankiem, czego nie wykonano).

W świetle powyższego odpowiedzialność każdego z pozwanych za skutki wypadku powoda w dniu 15 marca 2005 roku nie budziła wątpliwości Sądu I instancji. Pozwanej L. W. odpowiedzialność tę należało przypisać na podstawie art. 430 k.c., określającym podstawy odpowiedzialności osoby za szkodę, która na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do

jego wskazówek, wyrządzoną z winy tej osoby. Zatrudniane przez L. W., w ramach prowadzonej przez nią działalności gospodarczej, osoby wykonywały powierzoną im pracę w sposób niedbały, na skutek, czego chodnik za blokiem H w dniu 15 marca 2005 roku nie był należycie oczyszczony ze śniegu i lodu, co z kolei bezpośrednio doprowadziło do upadku powoda i poważnego złamania przez niego nogi. Szkoda i krzywda po stronie M. K. powstała zatem w wyniku zawinonego zaniechania tychże pracowników, którzy podlegali kierownictwu L. W.. Pozwana odpowiada w tej mierze na zasadzie ryzyka za zawinione zaniechanie swych podwładnych, przy czym podkreślenia wymaga, iż w sytuacji licznych skarg ze strony mieszkańców winna ona dokładniej nadzorować swych pracowników i kierować ich pracą, wobec czego można jej przypisać także odpowiedzialność za własne zaniechanie na podstawie art. 415 k.c.

Z podobnych powodów, także Pozwany (...) S.A. nie mógł skutecznie bronić się zarzutem, z powołaniem na przepis art. 429 k.c., który wyłącza odpowiedzialność podmiotu, który powierza wykonanie czynności drugiemu, i jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, chyba, że nie ponosi winy w wyborze albo, że wykonanie czynności powierzył osobie, przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności. Zarządca nieruchomości, które to obowiązki wykonywał Pozwany (...) S.A., nie mógł mieć uzasadnionych oczekiwań odnośnie profesjonalnego charakteru wykonywanej przez L. W. działalności gospodarczej w zakresie powierzonych jej przez niego na podstawie umowy czynności. Przedmiotem tej działalności zgodnie z wpisem do ewidencji były, bowiem „usługi remontowo – budowlane, sprzątanie wnętrz”, a zatem nie sprzątanie terenu zewnętrznego na osiedlu. Ponadto – L. W., co prawda faktycznie trudniła się zawodowo także czynnościami obejmującymi odśnieżanie, a przynajmniej deklarowała taką gotowość w zawartej umowie, to pozwany (...) S.A. jeszcze przed wypadkiem powoda miał świadomość, że od dłuższego czasu czynności te nie są wykonywane przez jej pracowników w ogóle, albo są wykonywane nieprawidłowo. O świadomości tej świadczy zwłaszcza treść pisma z dnia 24 marca 2005 roku skierowanego przez pracownika zarządcy do L. W., przy czym pismo to jest zarazem jedynym dowodem na okoliczność interweniowania zarządcy w celu zdyscyplinowania kontrahenta, tj. firmy sprzątającej. W sytuacji, zatem, gdy (...) S.A. – mimo otrzymywania uzasadnionych skarg od mieszkańców i braku poprawy, jakości świadczonych przez L. W. usług – podtrzymywał współpracę z firmą (...), nie można uznać, że powierzał on czynności z zakresu odśnieżania profesjonalistom, nie odpowiadając za jego zawinione zaniechania na zasadzie ryzyka, w oparciu o art. 429 k.c. Ponadto Pozwanemu (...) S.A., można przypisać odpowiedzialność na podstawie art. 471 k.c., albowiem wykonywanie przez niego zarządu nieruchomością wspólną, wynikające z zawartych z właścicielami lokali umów, wiązało się z obowiązkiem m.in. utrzymywania porządku i czystości na terenie osiedla, z czego się nie wywiązał. Ponosi bowiem winę w wyborze firmy zajmującej się odśnieżaniem osiedla. Nie zdołał on udowodnić przesłanki egzoneracyjnej z art. 429 k.c. ani też ekskulpować się na podstawie art. 471 k.c., zgodnie z przewidzianym w tych przepisach rozkładem ciężaru dowodu.

W przypadku odpowiedzialności (...) S.A., podstawę jego odpowiedzialności stanowi treść art. 822 § 1, 2 i 4 k.c. Zgodnie z jego brzmieniem, przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. Jeżeli strony nie umówiły się inaczej, umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej obejmuje szkody, o jakich mowa w § 1, będące następstwem przewidzianego w umowie zdarzenia, które miało miejsce w okresie ubezpieczenia. Uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela. Treść powołanego przepisu art. 822 k.c. oraz treść § 35 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia stanowiących integralną część zawartej z L. W. umowy wskazuje, iż stwierdzenie odpowiedzialności cywilnej deliktowej ubezpieczonego implikuje w sprawie niniejszej odpowiedzialność ubezpieczyciela. W sprawie niniejszej L. W., której odpowiedzialność została stwierdzona, w dacie wypadku powoda w dniu 15 marca 2005 roku była ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą u pozwanego (...) S.A., o czym świadczy znajdująca się w aktach sprawy polisa z dnia 01 lutego 2005 roku. Pozwany (...), jako gwarant odpowiada zatem wspólnie z L. W. i z (...) S.A. za szkodę i krzywdę powoda w związku z jego wypadkiem, przy czym z uwagi na treść zawartej z L. W. umowy odpowiedzialność ta ogranicza się po stronie (...) S.A. do kwoty 40.000 zł. Wspólna odpowiedzialność wszystkich trzech pozwanych w zakresie obowiązku naprawienia szkody i zadośćuczynienia krzywdzie powoda wynika natomiast z art. 441 § 1 k.c.

W oparciu o wyżej ustalone zasady odpowiedzialności, opierając się na brzmieniu art. 445 § 1 k.c., Sąd I instancji przyjął, iż w wypadkach przewidzianych w artykule 444 k.c., w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, Sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Opierając się na poglądach judykatury, z których między innymi wynika, iż ustalenie wysokości zadośćuczynienia przewidzianego w art. 445 § 1 k.c. wymaga uwzględnienia wszystkich okoliczności istotnych dla określenia rozmiaru doznanej krzywdy, takich jak: wiek poszkodowanego, stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność i czas trwania, nieodwracalność następstw uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia (kalectwo, oszpecenie), rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiowa oraz inne czynniki podobnej natury, (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 09 listopada 2007 roku, V CSK 245/07, LEX nr 369691, OSNC-ZD 2008/4/95). Z tytułu zadośćuczynienia M. K. dochodził w niniejszym procesie kwoty 45 000 zł i taka kwota została mu z tego tytułu zasądzona. Zdaniem Sądu za uznaniem, że kwota ta nie jest wygórowana i odpowiada rozmiarowi doznanej krzywdy przemawiało, iż złamanie, jakiego doznał było bardzo bolesne. W związku z tym urazem M. K. był dwukrotnie hospitalizowany, każdorazowo przez okres siedmiu dni, przy czym po pierwszej operacji przez trzy dni nie mógł nawet wstawać do toalety. Przez dwa miesiące po wypadku musiał pozostawać w zasadzie w pozycji leżącej, odciążając złamaną kończynę, a wstawał jedynie do toalety. Następnie przez około 4 miesiące poruszał się o dwóch kulach i przez kolejny miesiąc o jednej kuli. Ograniczenie w poruszaniu się było nadto spowodowane noszeniem opatrunków gipsowych łącznie przez 3 miesiące, co wiązało się również z bólem i w konsekwencji spowodowało przykurcz prawej stopy. Cierpienia powoda związane były również z oczyszczaniem ran wokół śrub, zmianami opatrunków w tym miejscu przez żonę, robieniem sobie zastrzyków przeciwzakrzepowych w brzuch. Pewne dolegliwości bólowe i ograniczenia ruchowe, które szczegółowo opisał biegły J. D., towarzyszą powodowi do dnia dzisiejszego, mimo że od wypadku minęło ponad 7 lat. Tylko dalsza systematyczna rehabilitacja może zniwelować albo, choć zminimalizować w przyszłości doznany uszczerbek. W trakcie rekonwalescencji M. K. przechodził załamania psychiczne, obawiając się o przyszłość swoją i swej rodziny, której był jedynym żywicielem, a opieka ze strony żony i córki była dla niego krępująca i pogłębiała poczucie bezradności. Wypadek wydarzył się, gdy był on w sile wieku, zaś nagle pozbawienie go jakiegokolwiek zatrudnienia i stałego źródła dochodu (a nawet zasiłku chorobowego z uwagi na brak dobrowolnego ubezpieczenia), skutkuje frustracją i poczuciem braku przydatności społecznej. Obawy powoda były tym bardziej uzasadnione, jeśli zważy się, że jego dotychczasowa praca wymagała dużej odporności i sprawności fizycznej, do której w pełni jeszcze na obecnym etapie nie powrócił. Konsekwencją wypadku było wyłączenie go z wąskiego rynku pracy na okres 6 miesięcy, rezygnacja z jego usług przez jednego z dotychczasowych stałych zleceniodawców, utracenie możliwości wykonywania niektórych prac, w wozie transmisyjnym, przy przenoszeniu ciężkiego sprzętu, a co za tym idzie – znaczne obniżenie zarobków po powrocie do pracy. Dodatkowo wypadek wydarzył się krótko po zakupie nowego mieszkania, co wiązało się z zadysonowaniem dostępnych rodzinie środków finansowych, a to dodatkowo pogłębiało niepewność i lęk o przyszłość.

Na wysokość przyznanego Powodowi zadośćuczynienia miał również wpływ bardzo istotny w jego życiu przed wypadkiem sport, który uprawiał on intensywnie, a nie tylko rekreacyjnie, dzięki czemu był osobą zdrową i bardzo sprawną. Na skutek doznanego urazu M. K. zrezygnował z takich dyscyplin jak narciarstwo, snowboard, surfing, tenis, a nawet taniec, gdyż nie chce narażać swego ciała na dalsze obrażenia, które mogłyby wystąpić. W miejsce przyjemności, jakich dostarczały mu ww. dyscypliny, obecnie musi się zadowolić jazdą na rowerze i pływaniem. Wszystkie te okoliczności uzasadniały, zasądzenie zadośćuczynienia w kwocie 45.000 zł, które choć w części, pozwoli na powetowanie doznanej krzywdy. Z uwagi na fakt, iż kwota podlegającego zasądzeniu zadośćuczynienia została ostatecznie ustalona w dacie wyrokowania, odsetki ustawowe za opóźnienie zostały przyznane dopiero od dnia następnego po dniu wydania wyroku w niniejszej sprawie, tj. od 14 sierpnia 2012 roku do dnia zapłaty (por. tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20.03.1998 r., sygn. akt II CKN 650/97, LEX nr 477665, czy też w wyroku z dnia 18 kwietnia 2002 roku, sygn. akt II CKN 605/00, LEX nr 484718).

Zgodnie z art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Hipoteza tego przepisu obejmuje m.in. koszty leczenia, koszty szczególnego odżywiania i pielęgnacji w okresie rekonwalescencji, czy też zwrot utraconych zarobków. Na okoliczność utraconych zarobków przez okres niezdolności do pracy powód przedstawił stosowne pisemne zaświadczenia podmiotów, z

którymi współpracował przed wypadkiem. Dowody te Sąd ocenił, jako w pełni wiarygodne, natomiast kwestionowanie przez stronę pozwaną deklarowanych przez powoda zarobków w świetle treści jego oświadczenia majątkowego obejmującego ich aktualną, a więc ograniczoną na skutek wypadku, wysokość, jest całkowicie pozbawione podstaw. Żądanie zasądzenia kwoty 87.756,34 zł tytułem odszkodowania za utracone dochody podlegało, zatem uwzględnieniu w całości.

Podobnie, powód złożył do akt sprawy faktury na potwierdzenie wysokości poniesionych kosztów leczenia, na zakup lekarstw i środków opatrunkowych, tj. wydatków ściśle związanych z wypadkiem – suma kwot z tych faktur odpowiada dochodzonej kwocie 972,09 zł, która wobec tego została zasądzona.

W oparciu o art. 322 k.p.c. Sąd uwzględnił także w całości żądanie w zakresie zwrotu kosztów dodatkowego wyżywienia w kwocie 720 zł, które powód wyliczył, przyjmując wydatek 6 zł dziennie przez okres 120 dni, czyli przez 4 miesiące. W pełni wiarygodne są, bowiem jego własne zeznania oraz zeznania jego żony odnośnie tego, że w okresach pooperacyjnych spożywał specjalne produkty w postaci galaretek, jogurtów, kefirów, ryb oraz świeżych soków, co było wówczas celowe dla wspomżenia zrostu kości, prawidłowej rekonwalescencji i wzmocnienia organizmu po przednim długotrwałym unieruchomieniu i noszeniu opatrunków gipsowych.

Dochodzenie przez Powoda zwrotu kosztów opieki sprawowanej nad nim przez żonę i córkę miało w istocie charakter roszczenia o zapłatę skumulowanego świadczenia rentowego za okres wsteczny. Zgodnie ze stanowiskiem prezentowanym w orzecznictwie Sądu Najwyższego „renta z art. 444 § 2 k.c. ma charakter kompensacyjny, stanowi formę naprawienia szkody. Nie jest to renta o charakterze socjalnym, a jej dochodzenie związane jest z ustaleniem szkody, pozostającej w adekwatnym związku przyczynowym ze zdarzeniem sprawczym. Celem renty jest naprawienie szkody, co nie oznacza, że może pokrywać tylko te wydatki, które poszkodowany rzeczywiście poniósł. Dla jej zasądzenia wystarcza, bowiem samo istnienie zwiększonych potrzeb, bez względu na to, czy pokrzywdzony poniósł koszt ich pokrycia. Renta przysługuje także w sytuacji, w której opiekę sprawowali nieodpłatnie członkowie rodziny, czy też opiekunka (por. wyrok Sadu Najwyższego z dnia 08 lutego 2012 roku, sygn. akt V CSK 57/11, LEX nr 1147804). Oceniając dochodzone roszczenie z tego tytułu, Sąd oparł się na ocenie biegłego J. D. (1), który uznał, że M. K. w okresie pobytu w szpitalu w dniach 15 – 21 marca 2005 roku wymagał stałej opieki i nie był zdolny do samodzielnej egzystencji, natomiast po dniu 21 marca 2005 roku aż do 08 listopada 2005 roku wymagał tej opieki częściowo, tj. w zakresie pomocy przy kąpieli (0,5 godz. dziennie), asekuracji przy chodzeniu po schodach, przy przemieszczaniu się pojazdami na okresowe kontrole lekarskie, przy sporządzaniu zakupów, przyrządzaniu posiłków (około 2 godziny dziennie) oraz przy sprzątanii, praniu itp. (ok. 1 godzina dziennie). W świetle treści tej opinii, oraz biorąc pod uwagę zeznania żony i córki powoda, a także doświadczenie życiowe, w pełni miarodajne jest przedstawione przez powoda wyliczenie, zgodnie z którym przez okres pierwszych dwóch miesięcy po wypadku, tj., gdy przebywał głównie w pozycji leżącej, potrzebował opieki przez ok. 4 godziny dziennie, natomiast przez kolejne 4 miesiące, w okresie, gdy poruszał się o kulach i głównie po domu, opieka ta była mu świadczona przez członków rodziny w wymiarze około 1 godziny dziennie. Uzasadnione było także przyjęcie do wyliczeń stawki 8 zł za godzinę opieki. W konsekwencji Sąd zasądził na rzecz powoda z tytułu zwrotu kosztów opieki kwotę 2.280 zł. Łącznie tytułem odszkodowania zasądzeniu podlegała zatem kwota 91.728,43 zł, na którą składa się kwota 87.756,34 zł z tytułu utraconych dochodów, kwota 972,09 zł poniesionych na koszty leczenia, kwota 720 zł na zwiększone koszty żywienia oraz kwota 2.280 zł kosztów opieki.

Odsetki od świadczenia odszkodowawczego, w ocenie Sądu Okręgowego należą się Powodowi od dnia 30 maja 2008 roku, tj. od dnia następnego po dniu otrzymania odpowiedzi na pozew przez ostatniego z pozwanych – L. W.. W tym bowiem dniu roszczenie wyartykułowane w pozwie stało się wymagalne wobec wszystkich trojga pozwanych, na podstawie art. 481 k.c. w zw. z art. 455 k.c. W pozostałym zakresie żądanie odsetkowe, zarówno w odniesieniu do odsetek od zadośćuczynienia jak i od odszkodowania, zostało oddalone.

Rozstrzygając o kosztach procesu, Sąd Okręgowy uznał za zasadne ich rozliczenie na podstawie art. 100 zd. 2 k.p.c. w zw. z art. 105 § 2 k.p.c. i 108 § 1 k.p.c. Skoro Powód uległ tylko, co do nieznaczącej części swego żądania, zasadnym jest obciążenie Pozwanych obowiązkiem solidarnego zwrotu powodowi wszystkich poniesionych przez niego kosztów, tj. łącznie kwoty 16.243,43 zł, na którą składa się uiszczona opłata od pozwu w wysokości 6.837 zł, kwota 2.206,43

zł tytułem wydatków na opinie biegłych sądowych oraz ekspertyzę (...) oraz kwota 7200 zł, poniesionych kosztów zastępstwa procesowego, ustalona w wysokości podwójnej stawki minimalnej.

Od wyroku Sądu I instancji apelację wnieśli Pozwani.

Pozwany (...) S.A. zaskarżył wyrok w części zasądzonej od Towarzystwa (...) S.A. na rzecz powoda kwoty 40.000 zł pkt I i III w związku z pkt IV sentencji wyroku i wniósł o oddalenie powództwa w tej części oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu za dwie instancje sądowe. Zarzucając naruszenie art. 233 par 1 k.p.c. wskazał, iż Sąd Okręgowy rozstrzygając sprawę na korzyść powoda, co do zasady, oparł się głównie na zeznaniach świadków zgłoszonych przez niego, dając im wiarę, co do warunków, jakie panowały na terenie osiedla w dniu wypadku, jakiemu uległ powód w dniu 15 marca 2005 r., w szczególności, że osiedle nie było dostatecznie uprzątnięte poprzez odśnieżenie z opadów i zlodowaceń, co spowodowało poślizgnięcie się powoda i doznanie poważnego urazu. Zarzucając brak wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego i wysuniecie dowolnych wniosków, co do warunków panujących na terenie osiedla w dniu wypadku oraz zaistnienia adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy panującymi warunkami w dniu wypadku a skutkami poślizgnięcia się powoda i doznania uszkodzenia ciała, Sąd Okręgowy dał wiarę świadkom powoda a nie uwzględnił w sposób dostateczny treści zeznań świadków zgłoszonych przez pozwaną L. W.. W szczególności, iż żaden ze świadków Powoda, nie był bezpośrednim świadkiem samego wypadku i tylko powziął informację o wypadku od niego samego lub osób dla niego bliskich tj. córki i żony, czy zaprzyjaźnionych sąsiadów: J. i K. B., które to zeznania, powinny być ocenione, jako zeznania o subiektywnym zabarwieniu. W ocenie apelującego, uznanie przez Sad Okręgowy, że przyczyną wypadku jakim uległ Powód, było zawinione zachowanie firmy sprzątajacej osiedle, stanowiło wnioski dowolne i nieuzasadnione w sposób dostateczny.

Pozwana L. W., w swojej apelacji zaskarżyła wyrok Sądu I instancji w części uwzględniającej powództwo, tj. w punkcie I, III i IV. Wyrokowi zarzuciła naruszenie przepisów prawa materialnego:

1. art. 471 k.c. poprzez przyjęcie, iż istniało umowne zobowiązanie nakładające na zobowiązanych konkretny obowiązek zapewnienia odpowiedniego standardu utrzymania miejsca zdarzenia;
2. art. 445 § 1 k.c. poprzez określenie zbyt wysokiej kwoty zadośćuczynienia uzasadnienia;
3. art. 362 k.c. poprzez niezastosowanie w sytuacji przyczynienia się poszkodowanego do istnienia zdarzenia skutkującego powstaniem szkody oraz przyczynienia się powoda do jej wysokości;

Nadto zarzuciła błąd w ustaleniach faktycznych mający decydujący wpływ na treść wyroku oraz niewłaściwą ocenę zgromadzonego w sprawie materiału, w szczególności poprzez:

1. przyjęcie, iż do wypadku powoda doszło w okolicznościach przez niego podanych - a nie w innym miejscu;
2. nieuzasadnione określenie wysokości potencjalnych zarobków powoda, jakie mógłby uzyskiwać w okresie pobytu w szpitalu

W oparciu o tak sformułowane zarzuty wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości, ewentualnie o jego uchylenie, i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania i zasądzenie na rzecz pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego za obie instancje.

Apelację wniósł również Pozwany (...) S.A., który zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie, w części, tj. w punkcie I oraz w punkcie III, zarzucając:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:
 - 1.1. art. 429 k. c. poprzez błędne przyjęcie, że Pozwany (...) SA, nie zwolnił się od odpowiedzialności za szkodę w postaci obrażeń ciała, jakich doznał Powód w wyniku wypadku z dnia 15 marca 2005 roku, w sytuacji, gdy Pozwany zawarł

umowę na sprzątanie osiedla (...)z podmiotem zawodowo zajmującym się tego typu usługami, a zatem wykazana została przesłanka egzoneracyjna wynikająca z tego przepisu;

1.2. art. 471 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na uznaniu, że Pozwany ponosi odpowiedzialność za szkodę w postaci obrażeń ciała, jakich doznał Powód w wyniku wypadku z dnia 15 marca 2005 roku, w związku z niewłaściwym wykonaniem przez niego zobowiązań, jako zarządcy nieruchomości (...), w sytuacji, gdy Pozwany wykazał, że nie ponosi odpowiedzialności za przedmiotową szkodę;

1.3. art. 444 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na uznaniu, że Powód utracił zarobki w wysokości przez niego wskazanej, w sytuacji, gdy Powód nie przedstawił żadnych dowodów na okoliczność wysokości utraconych zarobków;

1.4. art. 445 § 1 k.c. przez błędne przyjęcie przez Sąd, iż przyznana Powodowi, kwota 45.000 złotych tytułem zadośćuczynienia, stanowi kwotę odpowiednią, w sytuacji, gdy z materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie, w tym z opinii biegłego sądowego w zakresie ortopedii i traumatologii, lek. med. J. D. (1), wynika, że Sąd w sposób nieprawidłowy ocenił stopień cierpień fizycznych i psychicznych, czas ich trwania, nieodwracalność następstw uszkodzenia ciała, szansę na przyszłość oraz winę sprawcy, w konsekwencji, czego zasądzona kwota jest wygórowana.

2. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj.:

2.1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

2.1.1. brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i dokonania jego oceny z pominięciem istotnej części materiału, to jest opinii biegłego chirurga ortopedy-traumatologa, lek. med. J. C. z (...) Polska - K. K. w G., z której wynika, że uszczerbek na zdrowiu powoda, M. K. wynosi najwyżej 5%, a także pozytywnej prognozy zdrowia powoda w przyszłości oraz przez dokonanie dowolnej oceny zebranego materiału dowodowego na okoliczność wysokości utraconych przez Powoda zarobków;

2.1.2. poprzez pominięcie przez Sąd zeznań świadków M.(1) oraz G. G. (2) na okoliczność profesjonalnego charakteru usług świadczonych przez „Usługi remontowo-budowlane, sprzątanie wewnątrz (...)” w zakresie odśnieżania terenu (...) oraz

2.1.3. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów w wyniku uznania, że przedłożone przez Powoda zaświadczenia o uzyskanych dochodach w latach 2004-2005 stanowią wystarczającą podstawę do przyznania Powodowi na tej podstawie kwoty 91.728,43 złotych tytułem odszkodowania.

2.2. art. 322 k.p.c. poprzez nierozważenie przez Sąd wszystkich okoliczności sprawy, w szczególności tego, iż sporządzona w niniejszym postępowaniu opinia lekarska biegłego sądowego w zakresie ortopedii i traumatologii, lek. med. J. D. (1), zawierała liczne uchybienia, była niespójna i nierzetelna, ponadto, iż biegły nie odniósł się w żaden sposób do przebytego przez Powoda urazu stawu skokowego z dnia 26 września 2005 roku i wpływu tego urazu na dolegliwości, uszczerbek na zdrowiu i prognozy na przyszłość.

2.3. art. 328 § 2 k.p.c. poprzez wadliwe sporządzenie uzasadnienia przez Sąd, tj. brak uzasadnienia przez Sąd przyczyn uznania, iż pisemna opinia uzupełniająca sporządzona przez biegłego chirurga ortopedy-traumatologa, lek. med. J. C. z Centrum (...) w G. nie była w sprawie wystarczająca

W oparciu o powyższe zarzuty, Pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa, a w konsekwencji także o zmianę wyroku w punkcie III i zasądzenie od Powoda na rzecz Pozwanego (...) SA kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych. Ewentualnie wniósł o uchylenie Wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacje Pozwanych są niezasadne, zarówno co do zarzutów naruszenia prawa procesowego, jak i prawa materialnego. W ocenie Sądu Apelacyjnego, dokonane przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne, jak i późniejsza ich ocena materialno prawna, są prawidłowe, co daje podstawę do przyjęcia ich, jako własne.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutów naruszenia prawa procesowego, zawartych w apelacjach wszystkich trzech Pozwanych, nie można podzielić poglądu skarżących, co do błędnej oceny materiału dowodowego, dokonanej przez sąd pierwszej instancji i w efekcie błędnych ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie. W zasadzie całość wywodów apelacji Pozwanego (...) SA jak i Pozwanej L. W., ma charakter polemiki ze sporządzonym uzasadnieniem orzeczenia. Nie można zgodzić się z zarzutem, iż Sąd Okręgowy nie dokonał wszechstronnej oceny materiału dowodowego, bowiem w zakresie zarzucanego pominięcia istotnej jego części, to jest opinii biegłego J. C., w uzasadnieniu bardzo szczegółowo odniósł się do wszystkich opinii złożonych w sprawie. Dowody te zostały ocenione wszechstronnie i z uwzględnieniem zasad logiki, w tym bardzo precyzyjnie zostały wskazane przyczyny, dla których odmówiono wiarygodności i mocy dowodowej – uchybienia przy sporządzaniu opinii oraz ich nieprzydatność została szczegółowo i obszernie opisana w uzasadnieniu orzeczenia i nie wymaga dodatkowego uzupełnienia. Zarzucając pominięcie wniosków wypływających z opinii biegłego J. C., skarżący nie podali okoliczności przemawiających za jej uwzględnieniem, w szczególności nie wskazali, dlaczego pominięcie tego dowodu było nieuzasadnione. Taki sposób formułowania zarzutu ma walor jedynie polemiki z wnioskami uzasadnienia i wprost przesądza o bezzasadności zarzutu. Skuteczne podniesienie zarzutu wymaga wykazania dlaczego rozumowanie sądu było błędne, w szczególności w konfrontacji z materiałem dowodowym, zakwalifikowanych przez sąd orzekający jako pełnowartościowy. Jedynie przekonanie skarżącego, że dany fragment postępowania dowodowego, z którego wynikają dla skarżącego korzystne wnioski powinien mieć w sprawie zastosowanie, bez odniesienia się do tego postępowania jako całości, nie uzasadnia zarzutu. Sąd pierwszej instancji wyraźnie wskazał, dlaczego opinię sporządzoną przez biegłego J. C. pominał i oparł się na opinii biegłego J. D. (1), a głównie dlatego, iż była to opinia kompletna dodatkowo uzupełniona ustnie, zaś takiego waloru nie można było przypisać opinii sporządzonej przez J. C., nawet w wersji uzupełnionej na piśmie, która była lakoniczna, niejednoznaczna i zawierająca błędy merytoryczne. Sama polemika z taką decyzją sądu, bez wskazania argumentów, które uzasadniały uwzględnienie również i tej opinii w materiale dowodowym oraz ewentualnego skutku takie działania dla dokonania ustaleń faktycznych i ich wpływu na rozstrzygnięcie, czyni zarzut oczywiście bezzasadnym.

Wbrew zarzutom dalej idącym, co do wniosków z opinii biegłego J. D. (1), z jej treści oraz uzasadnienia orzeczenia wynika, iż odniósł się on do urazu stawu skokowego z dnia 26 września 2005 r. oraz jego wpływu na dolegliwości i uszczerbek na zdrowiu Powoda, co znalazło wyraz w uzasadnieniu orzeczenia (strona 14 uzasadnienia wers 11 i 12 od góry), a w szczególności biegły odniósł się do tego zdarzenia na stronie 7 opinii, zaś udzielając na rozprawie w dniu 11 kwietnia 2012 r. ustnych wyjaśnień, co do opinii stwierdził, iż ma za mało danych, aby określić wpływ skręcenia na utrwalenie stałego urazu u Powoda. Ostatecznie oceniając skutki skręcenia wskazał, iż jest jedynie 1 % szans, aby ten uraz miał wpływ na ograniczenie ruchomości stawu (vide protokół rozprawy). Wobec wyżej przedstawionych faktów, bezzasadność podniesionego zarzutu jest oczywista, nie wspominając, iż w Pozwany przedstawiając zarzut błędnie wskazała naruszenie art. 322 k.p.c., który nie odnosi do naruszonej, w ocenie skarżącego, zasady rozważenia

wszystkich okoliczności sprawy. Podany ewentualny zakres tego zdarzenia, na wskazane skutki, określony na jedynie 1 % potwierdza wniosek, iż skręcenie stawu skokowego nie miało żadnego wpływu na utrwalenie urazu, bowiem taka ocena, jakiej dokonują biegli lekarze, prawie wcale nie pozwala na wykluczenie w 100 %, w szczególności, gdy jak w tym przypadku nie ma dokumentacji, do której można by się odnieść. Fakt istnienia takiej dokumentacji mógłby wykluczyć stały uszczerbek spowodowany skręceniem stawu skokowego w 100 %.

Analogicznie, jeżeli chodzi o zeznania świadków: M. G. i G. G. (2). Oceniając zgromadzony materiał dowodowy w sprawie, opierając się na zasadzie wyrażonej w art. 233 k.p.c., Sąd I instancji wyciągnął logiczne wnioski odmawiając wiarygodności zeznaniom tych świadków. D. oceny materiału dowodowego, analizę należy przeprowadzić całościowo, a nie wybiórczo. To, że wyżej wymienieni świadkowie zeznali, iż Pozwana L. W. dysponowała profesjonalnym sprzętem do odśnieżania tj.: ciężarówką z pługiem, ze spychem, a także pługami i odpowiednim zapleczem pracowników, nie znalazło potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym w sprawie. Sposób wykonywania prac porządkowych na osiedlu nie był wykonywany w sposób zadawalający, co dowodziła między innymi korespondencja prowadzona pocztą elektroniczną i skargi mieszkańców oraz reakcje administratora osiedla, K. A., który wprawdzie w trakcie przesłuchania nie wiele pamiętał z tego okresu, ale nie był w stanie skutecznie zaprzeczyć treści korespondencji, w tym pism z podejmowanymi interwencjami, w szczególności pisma (...) SA z 24 marca 2005 r., w którym odnoszono się do wielokrotnych rozmów telefonicznych z Pozwaną L. W. i zwracania uwagi na niedociągnięcia w utrzymaniu czystości i porządku na terenie osiedla, oraz braku jakiegokolwiek poprawy w tym zakresie. Także pozytywne ustalenie przez Sąd faktu niedociągnięć w utrzymaniu czystości i porządku na terenie osiedla, przesądza, iż warunki na osiedlu były zgodne z twierdzeniami Powoda, zaś fakt, iż nie było opadów śniegu, nie przesądza faktu uprzątnięcia śniegu, który zalegał już wcześniej. Tym samym zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów, przez pominięcie przy ustalaniu stanu faktycznego części zeznań świadków jest zupełnie nieuzasadniony.

W taki sam sposób należy potraktować zarzut przekroczenia swobodnej oceny dowodów polegający na przyznaniu powodowi kwoty odszkodowania opierając się jedynie na przedstawionych przez niego zaświadczeniach o uzyskiwanych dochodach w latach 2004 – 2005 r. O ile nie budzi żadnych wątpliwości, iż osoba dochodząca roszczenia o zapłatę odszkodowania, powinna udowodnić wysokość szkody (art. 6 k.c.), to niewątpliwie do sądu meriti należy ocena przedstawionego materiału dowodowego, która to ocena powinna być swobodna, w granicach zakreślonych dyspozycją art. 233 k.p.c. W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd pierwszej instancji i w tym wypadku granicy swobodnej oceny dowodów nie przekroczył. Nie można było wymagać od Powoda, aby wykazał wysokość dochodów „mocniejszymi” dowodami, skoro jak sam przyznał, nie zawierał umów długookresowych a większość prac było zleczanych ustnie, a wysokość dochodów z okresu bezpośrednio przed wypadkiem wykazał zaświadczeniami wystawionymi przez kontrahentów, w których wskazali oni wysokość kwot należnych Powodowi za wykonanie powierzonych czynności. Oceniając w taki sposób przedstawiony materiał dowodowy, Sąd nie przekroczył granic oceny swobodnej dowodów, w szczególności, gdy pozwani ograniczali się jedynie do zgłaszania zarzutu procesowego – nieudowodnienia wysokości szkody. Nie podjęli w toku procesu wzruszenia wiarygodności przedstawionych zaświadczeń o wysokości dochodów Powoda oraz jego twierdzenia, iż uzyskiwałby je w podobnym rozmiarze, gdyby nie doszło do zdarzenia wyrządzającego szkodę. Trudno wymagać, aby Powód jeszcze dokładniej udowodnił wysokość spodziewanych dochodów, w szczególności zapewne, jak by chcieli Pozwani, czyli w rozmiarze mniejszym. Zgłaszając jedynie zarzut zaprzeczenia twierdzeniom Powoda o wysokości spodziewanych i utraconych dochodów, bez jakiegokolwiek inicjatywy dowodowej, muszą liczyć się z tym, iż zgromadzony materiał dowodowy, Sąd ocenił pozytywnie. Tak też i to miało miejsce w rozpoznawanej sprawie, a opierają się jedynie na polemicznych w stosunku do uzasadnienia orzeczenia zarzutach apelacji, brak było podstaw do uznania, iż Sąd ocenił je z przekroczeniem swobodnej oceny dowodów.

Kolejnym istotnym dla zakresu rozstrzygnięcia zarzutem, podniesionym zarówno przez Pozwanego (...) SA oraz L. W., a polegający na braku wszechstronnego rozważenia wszelkich okoliczności sprawy i wyprowadzenie dowolnych wniosków, co do warunków panujących na terenie osiedla w dniu wypadku oraz okoliczności zdarzenia i doznania uszkodzenia ciała przez Powoda. I również w tym wypadku zarzut nie został skutecznie podniesiony, a argumentacja o niespójności zeznań nie zasługuje na uwzględnienie. Biorąc pod uwagę okoliczności wypadku oraz jego skutki, brak

jest podstaw do formułowania zarzutu tej treści. Nieistotne rozbieżności, co do wskazywanych w uzasadnieniu apelacji faktów wynikają z samej różnej zdolności postrzegania pewnych faktów przez różne osoby. Trudno oczekiwać bardzo precyzyjnego oznaczenia miejsca upadku i położenia ciała Powoda, w szczególności, gdy w takim wypadku osoby, które pomagały Powodowi były skupione na zapewnieniu mu pomocy oraz ulżeniu cierpieniu. Fakt osobistego zawiezienia do szpitala również nie budzi wątpliwości, gdy trzeba było czekać na karetkę leżąc na zimnym i mokrym podłożu nieznaną ilość czasu.

Z zarzutów procesowych, do oceny pozostał jedynie zarzut naruszenia art. 328 k.p.c. polegający na wadliwym sporządzeniu uzasadnienia, przez brak podania przyczyn, dla których odmówiono mocy dowodowej opinii uzupełniającej biegłego J. C.. Zarzut ten nie tylko, jako niezasadny nie może odnieść zamierzonego skutku, bowiem co zostało już wyżej omówione, Sąd I instancji, oceniając przydatność opinii biegłych odniósł się do tego zagadnienia bardzo szczegółowo. Nadto, skuteczność takiego zarzutu, może mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy przez Sąd odwoławczy, gdy wady przy sporządzeniu uzasadnienia są na tyle istotne, iż wyrok nie nadaje się do oceny w ramach kontroli instancyjnej. Wskazane uchybienie uzasadnienia wyroku, nawet gdyby faktycznie zostało stwierdzone, to mogłoby jedynie skutkować uzupełnieniem ustaleń faktycznych oraz wpłynąć na zakres rozstrzygnięcia. W rozpoznawanej sprawie taka konieczność nie zachodzi, gdyż ocena wiarygodności i mocy dowodowej wszystkich opinii biegłych w sprawie jest kompleksowa, prawidłowa i nie wymaga uzupełnienia.

W oparciu o dokonane prawidłowo i poprawnie ustalenia faktyczne, które Sąd Apelacyjny przyjął, jako własne, prawidłowo również została oceniona podstawa materialna roszczenia i zarzuty Pozwanych w apelacjach, również należy uznać za bezzasadne.

Fakt sprawowania zarządu nieruchomością przez Pozwanego (...) nie budzi wątpliwości, zaś do podstawowych obowiązków takiego podmiotu, wynikających z brzmienia samych przepisów ustawy, a tym samym należących do zobowiązaniowego stosunku, na podstawie, którego powierzono Pozwanemu zarząd nieruchomością wspólną, należy podejmowanie decyzji i dokonywanie czynności mających na celu w szczególności: zapewnienie bezpieczeństwa użytkownika i właściwej eksploatacji nieruchomości i bieżące administrowanie nieruchomością (**Art. 185.** 1. ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami). W zakresie tych czynności mieści się utrzymanie porządku i czystości, w tym w warunkach zimowych, gdy mamy do czynienia z opadami śniegu i oblodzeniem ciągów pieszych i jezdnych. W ramach swoich powinności, Pozwany, co również jest niesporne, zawarł umowę z pozwaną L. W., jednakże nie zwolniło to z odpowiedzialności za skutki wypadku, gdyż powierzenie czynności sprzątnięcia osiedla nie powierzył podmiotowi, który przepis ustawy określa, jako przedsiębiorstwo, które w swej działalności zawodowej trudni się wykonywaniem takich czynności. Zgodnie z dyspozycją art. 429 k.c. uszkodzony musi wykazać szkodę, zdarzenie, z którego ona wynika, oraz istnienie adekwatnego związku między zdarzeniem a szkodą. Z dyspozycji tego przepisu wynika domniemanie winy powierzającego, który może się uwolnić, wskazując właśnie na brak winy w wyborze, czyli wybrał wykonawcę z należytą starannością albo powierzenie czynności podmiotowi zawodowo trudniącemu się czynnościami danego rodzaju. Trafnie przyjął Sąd I instancji, iż ekskulpacja Pozwanego była nieskuteczna, wskazując już na nieprofesjonalny charakter prowadzonej działalności, co już wynikało z zakresu prowadzonej działalności gospodarczej, wykazanej zaświadczeniem. Nadto można uzupełnić, iż ustalony sposób prowadzenia prac porządkowych w okresie zimowych przez pracowników L. W., małą ilość tych pracowników oraz nieużywanie profesjonalnego sprzętu do sprzątnięcia i usuwania śniegu i lodu, opisane, jako „osoba z łopata” i to w ilości nieadekwatnej do wielkości osiedla, dodatkowo wskazuje na wybór podmiotu, którego nie można uznać za zawodowo trudniącego się czynnościami danego rodzaju.

Nie są również zasadne zarzuty naruszenia przepisów prawa materialnego, na podstawie, których zasądzono na rzecz Powoda zadośćuczynienie w nadmiernej wysokości oraz odszkodowanie za utracone dochody. W zasadzie fakt naruszenia art. 444 § 1 k.c. polegający na jego niewłaściwym zastosowaniu nie został w ogóle wykazany, zaś uzasadnienie tego zarzutu, polegającego na uznaniu, że Powód utracił zarobki w wysokości przez niego wskazanej, w zasadzie odnoszą się do zarzutu procesowego, który został omówiony wyżej, a dotyczył dowolnej oceny materiału dowodowego w zakresie uznania za udowodnione wysokości utraconych dochodów przez Powoda. Już z tego względu nie wymaga on uzasadnienia, bowiem skoro zarzut procesowy w tym przedmiocie został uznany za niezasadny, to

oczywistym jest, iż w takim wypadku art. 444 § 1 k.c., we wskazanym zakresie, została zastosowany prawidłowo. Zaś, jeżeli chodzi o wysokość przyznanego zadośćuczynienia i naruszenie zdaniem skarżącego zasad jego przyznawania na podstawie art. 445 k.c., to w ocenie Sądu Apelacyjnego, również w tym zakresie zarzuty apelacji Pozwanych nie mogą odnieść skutku. Rozważając wysokość zadośćuczynienia i zasądzenie na rzecz Powoda kwoty 45 000 zł, Sąd pierwszej instancji uwzględnił wszystkie okoliczności i zasądzona kwota, aczkolwiek wysoka, nie jest rażąco wygórowana. Bowiern tylko w wypadku rażącego zawyżenia przyznanego zadośćuczynienia istnieją podstawy do korekty orzeczenia Sąd I instancji.

Również zarzut naruszenia art. 362 k.c., a polegający na jego niezastosowaniu, podczas gdy zdaniem skarżącej L. W. zachowaniu Powoda można przypisać przyczynienie się do zdarzenia i powstania szkody nie może być uwzględniony. Postawiony zarzut o bezrefleksyjnym przyjęciu przez Sąd I instancji, twierdzenia Powoda o „ostrożnym poruszaniu się” bezpośrednio przed wypadkiem i wniosek z treści zeznań świadków o ich wzajemnym pozdrawianiu się na parkingu jest całkowicie bezzasadny. Tak sformułowany ponownie opiera się na wybiórczej ocenie materiału dowodowego i wyprowadzaniu nielogicznych wniosków. Po pierwsze fakt pozdrawiania się sąsiadów i znajomym z jednego osiedla, czy bloku nie jest niczym nadzwyczajnym i nie wymaga, jak sugeruje Pozwana, „wypatrywania się” w tym celu i w dalszej konsekwencji nie uzasadnia tezy o „nieostrożnym” poruszaniu się po chodniku. Dalej idący wniosek, iż z tego Powodu, przez własną nieuwagę i niedbałość Powód doprowadził do upadku, jest wnioskowaniem nieuprawnionym. Pozwana, z jednej strony nie zadbała o należyte uprzątniecie chodników, umożliwiających bezpieczne poruszanie się mieszkańców, co należało do jej obowiązków i za co pobierała wynagrodzenie, bezpodstawnie ocenia fakt wymiany uprzejmości znajomych na parkingu, z nieostrożnym poruszaniem się powoda i skutkującym wypadkiem. W takich warunkach o nieostrożnym poruszaniu się można by mówić jedynie, gdyby Powód, nie zważając na oblodzenie biegał po parkingu, ale nie, gdy idąc w stronę swoje samochodu wymienia uprzejme pozdrowienie ze znajomym. Zaś zupełnie gołosłowne jest twierdzenie, iż do zwiększenia dolegliwości i pogorszenia stanu zdrowia doszło na skutek przewożenia Powoda do szpitala przez sąsiada. Zarzut ten nie ma jakiegokolwiek oparcia w materiale dowodowym, zgromadzonym w sprawie i nie może odnieść jakiegokolwiek skutku, stanowi nieuzasadnioną polemikę z uzasadnieniem wyroku.

Również zarzut apelacji Pozwanej L. W., bazujący na naruszeniu art. 362 k.c. poprzez liczne zaniechania Powoda w okresie leczenia w podjęciu skutecznych działań celem pozyskania innych zleceń lub otrzymaniem nowych, jest również wnioskowaniem dowolnym, niemającym oparcia w udowodnionych faktach. Przede wszystkim to skarżący mógł wykazać i udowodnić, iż po pierwsze Powód miał taką możliwość i po drugie, tylko od niego zależało to czy po zakończeniu leczenia nie utraci dochodu. Przeciwnie, z ustalonych faktów wynika, iż przede wszystkim skutku wypadku w powiązaniu z charakterem pracy Powoda, oraz brak umów długoterminowych i zawieranie ich przeważnie w formie ustnej, przeczą zarzutowi o przyczynieniu się Powoda do zwiększenia rozmiaru szkody.

Biorąc pod uwagę powyższe, na podstawie art. 385 k.p.c., wszystkie apelacje należało oddalić, jako bezzasadne.